

Grażyny Lutosławskiej siedem bajek od rzeczy

O czym marzy pralka? Czy but może mieć katar? Czy problemy mają guzik i igła, mieszkające w szufladzie, z której wypadł sęk? Czy telefon może zakochać się w sznurku? A może znacie historię drona, któremu nie chciało się latać?

JOANNA ZĘTAR

O przedmiotach towarzyszących naszej codzienności opowiada w swojej najnowszej książce Grażyna Lutosławska. „Bajki od rzeczy” to opowieści o rzeczach. To opowieści, które dotyczą istoty rzeczy - w sposób dosłowny - w ich istocie. Dzięki historiom zawartym w książce przez moment patrzymy inaczej na przedmioty, które nas otaczają i wypełniają naszą rzeczywistość. A przecież bez przedmiotów codziennego użytku nasze życie nie byłoby tak proste i zorganizowane. Towarzyszą nam stale, jednak czy kiedykolwiek zastanawialiśmy się nad ich istotą? Czy zastanawiamy się nad tym, czy mają one swoje własne życie? Traktujemy je jako coś co prostu istnieje,



Grażyna Lutosławska i wiceprezydent Krzysztof Komorski, który gratuluje autorce jubileuszu 30-lecia pracy twórczej

je, a kiedy się zużyją i stają się niepotrzebne, trafiają na śmietnik, jak pralka - bohaterka jednej z bajek. O smutnym końcu rzeczy także opowiada Grażyna Lutosławska w swoich „Bajkach...”. Właściwie każdy z tekstów traktuje o używaniu się przedmiotów. Dziś to szczególnie problem: bo ktoś naprawia telefon komórkowy? Zepsuty w najlepszym wypadku trafia do pudła z niepotrzebnymi rzeczami. Autorka w swoich narracjach opowiada o upływie

czasu, o użyteczności i bezużyteczności przedmiotów, jej wyobraźnia daje przedmiotom duszę i życie. Bajki Grażyny Lutosławskiej to bajki uniwersalne. Jej rzeczy mają swoje opowieści, będąc metaforą ludzkiego życia.

Wbrew pozorom „Bajki od rzeczy” to nie są bajki tylko dla dzieci. Dorośli, po ich przeczytaniu popatrzą na otaczające ich przedmioty z nieco innej perspektywy i porozmawiają z dziećmi o rzeczach, a przy



okazji o ważnych tematach: przyjaźni, miłości, konfliktach, zazdrości.

Siedem bajek jest zawartych w kwadratowej książce, której żółta okładka od razu zwraca uwagę. Żółte okładki przechodzi na wyklejki, potem towarzyszy spisowi treści, żeby jeszcze kilkakrotnie pojawić się obok innych, równie intensywnych kolorów: turkusowego, granatowego, zielonego. Barwy zestawione z czystą bielą papieru i intensywną czernią liter, których krój zmienia się w zależności od miejsca w opowieści - początek akcji jest opisany inną czcionką niż zasadnicza część. I wreszcie pomarańczowa tasiemka odnosząca się bezpośrednio do bajki o zakochanym telefonie, będąca też użyteczną zakładką.

Tekst w książce idealnie harmonizuje z obrazem, tworzonym między innymi z wykorzystaniem skanowania 3D, dzięki któremu bo-

haterowie opowieści wyglądają na kartach książki wręcz hiperrealistycznie. Ilustracje są idealnie dopasowane do tekstu, nie przytłaczają treści, tworzą jedność z tekstem, chociaż jednocześnie przyciągają wzrok - warto się w nie uważnie wpatrzeć. „Bajki od rzeczy” nie są typowym picture bookiem, są zwartą i spójną opowieścią, w której tekst harmonizuje z obrazem, wpisując się w długą tradycję książki z obrazkami.

Grażyna Lutosławska, opowiadając mi po raz pierwszy o swojej nowej książce, powiedziała, że chce, aby była to książka dla dzieci, która będzie też zachwycająca jako przedmiot. Dlatego do współpracy zaprosiła grafików z Kolektywu Kilku.com - Idalię Smoczyńską, Roberta Zająca i Pawła Szarzyńskiego. Ten zespół razem z autorką tekstów stworzył piękną i mądrą opowieść o codzienności, w której słowo i obraz tworzą wzajemnie uzupełniającą się narrację.

Książkę „Bajki od rzeczy” napisała Grażyna Lutosławska, zilustrował Kolektyw Kilku.com, a wydał Ośrodek „Brama Grodzka - Teatr NN”. Premierowa prezentacja publikacji była połączona z jubileuszem 30-lecia pracy twórczej autorki książki. Spotkanie poprowadziła Agata Turczyńska. ◊